

Krwawe porachunki z bałtyckimi fokami

26 czerwca 2018

Sprawa bestialskich morderstw fok nad Bałtykiem nabiera tempa. Do tej pory odnotowano ponad 30 takich przypadków. Prokuratura Okręgowa w Gdańsku podjęła decyzję o połączeniu spraw, a nadzór nad śledztwem przejęła Prokuratura Rejonowa w Gdyni, do której regularnie napływają kolejne doniesienia.

Materiały przekazuje m.in. Fundacja Świat Zwierząt, która w sprawie będzie występować jako oskarżyciel posiłkowy. Fundacja chce się domagać od sprawców najwyższego wymiaru kary, jaki przewiduje ustawa o ochronie zwierząt – 5 lat za zabicie zwierząt ze szczególnym okrucieństwem.

Zwłoki każdej ze znalezionych fok były okaleczone w sposób wskazujący na działanie człowieka – jedna z nich miała długą ranę ciętą, dwie inne – przywiązany do szyi kamień, kolejne dwie – zmiażdżoną czaszkę.

Choć nie wiadomo jeszcze, czy powodem było celowe działanie czy przypadkowe bestialstwo, nieoficjalnie mówi się, że sprawcami są rybacy, którzy skarżą się na to, że foki wyjadają im ryby z sieci, co pozbawia ich znaczącej części zarobku, choć nie są w stanie oszacować, jak dużej.

Tę wersję uprawdopodobniają takie plakaty, wywieszane przez władze portu rybackiego Kuźnia na Półwyspie Helskim:



Poprosiłam o komentarz kierowniczkę Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego im. Prof. Krzysztofa Skóry, dr Iwona Pawliczka vel Pawlik, która jednoznacznie skrytykowała ich postawę: „Rybacy robią z sieci karmniki dla fok, jak foka zobaczy rybę w sieci, to dlaczego miałaby jej nie zjeść? To zupełnie naturalne, rybacy prowokują takie zachowania, bo dzięki temu nie muszą się wysilać, idą po najłatwiejszą zdobycz.”

Rybacy skarżą się nie tylko na – ich zdaniem – zbyt liczną populację fok, ale krytykują też podejście polskiego rządu, który według nich niewystarczająco wspiera rybołówstwo.

Pragnący zachować anonimowość rybak z Trójmiasta, powiedział mi wprost: „Ja nie widzę tutaj szansy na regulację populacji fok w inny sposób. Kormoran też jest problemem, a w Polsce nadaje mu się pełną ochronę gatunku, natomiast w drugą stronę, żeby tę populację jakoś uregulować, to już jest problem. I dzieje się to, co teraz mamy. Helskie fokarium robi z tego aferę, WWF też, a nikt nie chroni polskich ryb i polskich rybaków, bo my sobie przecież damy radę i ryby też sobie dadzą radę. Rybak idzie w morze, a foka za nim, czeka aż wystawi sieci, a nad ranem te ryby są przez foki wyjadane, te największe, najbardziej wartościowe ryby, głównie łososie. Foki nie kwapią się do łapania, tylko łowią to, co już

złapane. To jest taki pasożyt, można powiedzieć.”

Foki towarzyszą wędkarzom na wodzie, podpływają często do łodzi i kiedy my złapiemy łososia, to foka potrafi podpłynąć i zabrać nam rybę z wędki. Łapie takiego 10-kilogramowego łososia w pysk i odpływa. W związku z tym, że kiedyś zabijano foki dla pieniędzy, bo miasta za to płaciły rybakom, to foki prawie wyginęły, do tego się przyzwyczailiśmy. Teraz się dba o to, żeby było ich więcej.

Wtórował mu Bogusław Poszewicki, rybak z Gdańska: „Nieraz jest tak, że się nic nie przywiezie, bo jest wszystko wyżarte przez foki. Dzisiaj na przykład na dorszu byliśmy, pływamy już od tygodnia na dorsza, na dorszu długo już nie było takich sytuacji, żeby foki żarły, a dzisiaj na przykład dużo pogryzionych. Nawet do ministerstwa zgłaszaliśmy takie raporty, bo inspektorzy przyjeżdżali spisywać, znaczą te ryby wtedy, barwią, raporty pisaliśmy, odszkodowania mieli jakieś płacić, ale to wszystko takie... Tyle, że papiery, pisanie, a i tak w końcu człowiek sobie odpuszcza i daje sobie spokój, bo to tylko kupa zachodu.”

Zupełnie odmiennego zdania jest pracownik Fundacji Świat Zwierzętom, który nie ma wątpliwości, że to nie foka jest szkodnikiem, tylko człowiek. „W przyrodzie każdy pełni swoją rolę, tylko człowiek potrafi coś zniszczyć. To on wchodzi na terytorium ryb i fok. Foki nie zabierają im jedzenia z łodówki, ani pieniędzy z kieszeni. One należą do ekosystemu morskiego i powinny być odpowiednio traktowane. Jak się któraś zaplącze w sieci – nie powinna być mordowana, tylko wypuszczona na wolność. Jeśli zdarzy się tak, że sieci były długo pod wodą i foka się utopiła, bo nie wypłynęła odpowiednio szybko, to należy ją przywieźć na brzeg, zgłosić np. do fokarium.”

Wobec tego, jak ocenić straty, o których mówią rybacy?

Bogusław Poszewicki: „Nie powiem Pani, ile ryb jest wyjętych

z sieci tak, że nie ma po nich śladu. Bo ja nie wierzę w to, że nie było więcej, z tego względu, że jeśli są poobrywane, że tylko głowa albo ogon wiszą w sieci, to ryba była dobrze zaplątana, a jak była słabiej zaplątana, to po prostu ta foczka podeszła i wzięła całą rybę. Nieraz jak na łososia chodzimy to jest 100% połowu zjedzone, a 50-70% to jest bardzo często. Przy dorszu to jest pewnie około 10-15%, nawet flądry już teraz gryzą, choć wcześniej nie ruszały.”

Dr Iwona Pawliczka vel Pawlik: „Nie wiem, ile ryb foki wyjadają, ale wiem, że ryby są w sprzedaży, limity połowowe się zwiększają. Kiedy się sięga po zasoby przyrody, trzeba sobie uświadomić, że Morze Bałtyckie to nie jest akwarium, do którego sobie rybacy wrzucają ryby i mogą z nich korzystać, jako jedyni, niestety, tu jest konkurencja pokarmowa. Rybacy muszą zrozumieć, że po drugiej stronie mają konsumenta, który jest – lub bywa – świadomy i może zdecydować, czy chce żeby ta ryba na jego talerzu była opłacona takim kosztem czy woli z niej zrezygnować i napiętnować takie zachowania. Widząc jak opinia publiczna reaguje, rybacy podcinają gałąź, na której siedzą.”

Fundacja Świat Zwierzętom wyznaczyła nagrodę w wysokości 35 tysięcy złotych za pomoc w ujęciu sprawców mordów na fokach. Jej działania wspiera Okręgowa Rada Adwokacka w Katowicach, pomoc w odnalezieniu morderców fok zaproponowała też agencja detektywistyczna.

Jednak to, co rybaków powinno zaniepokoić najbardziej, to możliwy bojkot konsumentów. Internet wrze od oburzenia ludzi, którzy nie godzą się na bestialskie zabijanie fok i grożą rezygnacją z przyjazdu nad polskie morze oraz unikaniem jadań w restauracjach serwujących polskie ryby.

Fundacja Świat Zwierzętom: „Ich nawet nie można porównać do myśliwych, bo myśliwy w porze zimowej dokarmia zwierzynę, dba o nią w jakiś sposób. Rybacy mordują foki teraz, w trakcie ich okresu lęgowego. Nie robią dla nich nic, leją paliwo do kutrów

i łowią te ryby, nic od siebie nie dają i nawet nie może tyle zrobić, żeby wypuścić tę fokę z sieci? Musi ją jeszcze zabić? Gorzej niż kłusownicy. Kłusownik poluje po to, aby zjeść albo sprzedać trofeum. A rybak co? Rozcina fockę brzuch, żeby się topiła, przywiąże jej kamień i wyrzuci do wody. On się zwyczajnie nad tym zwierzęciem okrutnie znęca.”

Autorstwo: Aleksandra Bełdowicz

Zdjęcie: Fundacja Świat Zwierzętom

Źródło: pl.SputnikNews.com